

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 3

(274)

luty

2006

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

W jedności
odniesiemy
sukcesy

POLACY

Dzisiaj Media
propagują nowy
styl życia

Kursy stały się doskonałą okazją do rozmów o sukcesach, problemach i perspektywach propagowania języka polskiego w regionie. • 2

Obecnie głównym celem Centrum Medialnego jest przekazywanie ukraińskiej społeczności pełnych i obiektywnych informacji o historii i obecnej sytuacji Kościoła katolickiego na Ukrainie i na świecie. • 6

Znowu do nas powracasz...

I Krajowy Konkurs Zespołów Kameralnych im. I. J. Paderewskiego w Żytomierzu

Znowu do nas powracasz, poeto muzyki,
Tak wracają na wiosnę słońce i słowiki.
Skromne nasze tułacz i biedne poddasze,
Lecz dajemy Ci, co mamy – tęskne serca nasze...
(z książki Andrzeja Piłbiera „Droga do sławy”)



Trio Kijowskiej Średniej Specjalnej Muzycznej Szkoły-Internatu im. M. W. Łysenki – Laureaci II Nagrody wśród zespołów instrumentów strunowych (Patrz str. 7)

„Sztuka”

Harmonia słowa i obrazu

„...Wyciągam ręce, padam na piersi okrętu,
Zdaje mi się, że pierś do pędu go nagli:
Lekko mi! rzeźwo! lubo! wiem, co to być ptakiem.”

A. Mickiewicz

Całkiem nowy, wspaniały, muzulmański świat – będąc na zesłaniu – odkrył dla siebie Adam Mickiewicz podczas swoich podróży krymskich. Zwłaszcza po drugiej wędrowce powstało niemało poetyckich pereł wielkiego Polaka. Większość historyków literatury twierdzi, że to właśnie „Sonety krymskie” przyniosły Mickiewiczowi sławę.

Pięknego świata przeżyć poety dziś może dotknąć każdy, czytając jego „Sonety krymskie”. I nie tylko czytając, a nawet je oglądając...

1 lutego br. w Muzeum Sztuki im. Bohdana i Warwary Hanenkiw otwarto ekspozycję pt. „Sonety krymskie” Adama Mickiewicza.

Głównymi elementami wystawy są reprodukcje portretów poety, które należą do najsłynniejszych polskich dzieł doby Romantyzmu: portret na Ajudach oraz portret Mickiewicza improwizującego na brzegu morza. Autorem tych dzieł jest słynny Walenty Wańkiewicz.



Polonijna Rada Konsultacyjna czuwa

Prezydent RP Lech Kaczyński serdecznie przywitał członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej, którzy 8 lutego br. przybyli do stolicy Polski. W rozmowie, którą w imieniu głowy państwa prowadziła szefowa gabinetu Prezydenta Elżbieta Jakubiak, przedstawiciele Polonii i Polaków za granicą poruszyli bieżące problemy środowisk polonijnych. Mówiono o zjawisku masowej emigracji Polaków do Wiel-

poprawę sytuacji Polonii i Polaków za granicą oraz działalności organizacji polonijnych – głosi komunikat przyjęty po spotkaniu. W następne dwa dni przeprowadzono posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, utworzonej przy Urzędzie Marszałka Senatu VI kadencji.

Zadaniem Rady jest wyrażanie opinii w sprawach istotnych dla Polonii i Polaków za granicą, m.in. na temat projektów aktów prawnych



Od lewej: Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, dyrektor Biura Polonijnego w Senacie RP Artur Kozłowski, Prezydent RP Lech Kaczyński, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa, przewodniczący Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech Piotr Małoszewski i prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak podczas spotkania Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Polonijną Radą Konsultacyjną przy urzędzie Marszałka Senatu RP, 8 lutego 2006 r. (PAP/Fot. Paweł Kula)

kiej Brytanii i Irlandii i związanych z tym nowych wyzwaniach dla Polonii brytyjskiej, podkreślano złożoność sytuacji Polaków w Kazachstanie, trudności w nauczaniu języka polskiego oraz brak dostępu do kanału polskiej telewizji i radia dla Polaków w Argentynie, RPA i innych krajach; dyskutowano ponadto o sytuacji Polaków na Białorusi, Ukrainie i w Republice Federalnej Niemiec.

„Minister Elżbieta Jakubiak zapewniła o otwartości Prezydenta RP na kontakty ze środowiskami polonijnymi oraz gotowości wspierania inicjatyw, które mają na celu

dotyczących Polonii oraz działań Senatu w sprawach Polonii i Polaków za granicą. W obradach uczestniczyli senatorowie, przedstawiciele ministerstw, organizacji współpracujących ze środowiskami polonijnymi i naukowcy. Nieuznawana przez władze białoruskie szefowa Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys podziękowała za wszelką pomoc zaoferowaną mniejszości polskiej w tym kraju. Dodała jednak, że nie można zdradzić wszystkich formy pomocy, aby nie dowiedziały się o nich władze białoruskie.

Ciąg dalszy na str. 2

Oświata

W jedności odniesiemy sukcesy

Na początku lutego w Czerkasach zostały przeprowadzone kursy dokształcania dla nauczycieli polonijnych szkół sobotnio-niedzielnich i zajęć fakultatywnych, które prowadzone są na Czerkaszczyźnie.

Z tej okazji do Czerkas zjechali się prawdziwi miłośnicy języka polskiego, którzy swoją pracą tworzą wizerunek promocji języka i kultury polskiej w regionie. A są to nauczyciele szkół sobotnio-niedzielnich z miast Zwenyhorodka i Smiła, zajęć fakultatywnych z Kaniowa i Czerkas oraz wykładowcy języka polskiego z wyższych uczelni w Czerkasach. Języka polskiego uczą się dziś studenci dwóch uczelni – wyżej wspomnianego Narodowego Uniwersytetu im. B. Chmielnickiego i Politechniki Czerkaskiej oraz uczniowie I Gimnazjum w Czerkasach. Przyjechali też przedstawiciele wspólnot polonijnych po to, by wraz z nauczycielami omówić per-

spektywy rozwoju w obwodzie kultury kraju swoich przodków. Trzeba przyznać, że współpraca taka dobrze sprzyja popularyzacji języka polskiego.

A pomysł takiego przedsięwzięcia powstał w grudniu ubiegłego roku, w toku obrad zebrania kierowników ośrodków polonijnych na Czerkaszczyźnie. Dziś działania w tym kierunku koordynuje Centrum Kulturowe im. Karola Szymanowskiego na czele z prezesem Henadjem Liniewiczem. Centrum tylko w Czerkasach zrzesza blisko 200 osób i działa na rzecz promocji języka i kultury polskiej w regionie. Jego członkowie zajmują się działalnością krajoznawczą, badają ślady po wybitnych Polakach i w ogóle miejsca związane z historią Polski. Już ponad rok z pomocą finansową Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” pracują szkoły sobotnio-niedzielne w miastach Zwenyhorodka i Smiła.



Uczestnicy spotkania

A wspomniane na wstępie kursy przeprowadzono w pomieszczeniach Centrum Polonijnego działającego przy Narodowym Uniwersytecie im. Bogdana Chmielnickiego. Centrum, którego pracami kieruje Lilia Potapen-

ko powstało jeszcze w 2000 roku i jest doskonałą bazą dla nauczania specjalistów z języka polskiego. Dziś te dwa ośrodki są główną siłą napędową rozpowszechniania języka i kultury polskiej na Czerkaszczyźnie.

Kursy stały się doskonałą okazją do rozmów o sukcesach, problemach i perspektywach propagowania języka polskiego w regionie. Pani Lilia Potapenko wygłosiła wykład na temat: „Polonistyka w świecie”, „Kalendarz polonijny na rok 2006”, „Organizacje polonijne w Polsce, na Ukrainie i w świecie”.

W następnym dniu uczestnicy dowiedzieli się o roli, jaką odgrywa multimedia, a szczególnie Internet, w pracy nauczyciela polonijnego i omówili kwestie związane z przygotowaniem uczniów szkół lokalnych do olimpiady z języka polskiego i literatury polskiej.

Kolejne spotkanie polonistów odbędzie się niebawem – już w kwietniu i głównie poświęcone będzie rozszerzeniu współpracy nauczycieli języka polskiego i wspólnot polonijnych w obwodzie czerkaskim.

Julia LACZYŃSKA

(Zdjęcie autora)

Z Kraju nad Wisłą

■ Rząd naprawy państwa

- tak o swoim gabinecie powiedział premier **Kazimierz Marcinkiewicz** po posiedzeniu rządu, na którym podsumowano sto dni działania gabinetu.

„Dziś naprawiamy służby państwowe, przywracając administracji charakter służby, przywracając administrację obywatelom” – powiedział. Według niego, „zmiany w policji, prokuraturze, sądownictwie, służbach specjalnych, to właśnie te zmiany, których Polacy oczekiwali, i które są już w dużej mierze wdrożone”.

To wszystko, co staramy się realizować, to dopiero początek drogi – podkreślił premier. „W tym czasie wykazaliśmy się charakterem, hartem ducha, tempem” – wyliczał. Jak zapowiedział, postęp w realizacji programu „Tanie państwo”, zakładającego oszczędności w administracji, będzie „geometryczny”. Marcinkiewicz był pytany, czy w czasie 100 dni coś się nie udało. „Według moich obliczeń i analiz, wykonaliśmy prawie 90 proc. zapisów

zgłoszonych na 100 dni. Prawie 90 proc. to nie jest 100 proc. Dlatego powiedziałem, że rząd jest dobry, a nie bardzo dobry” – odparł.

Premier odniósł się też do krytycznych opinii o jego gabinecie.

„Krytyka jest politykom potrzebna (...), od pierwszego dnia dziękuję za krytykę wszystkim bardzo serdecznie, także opozycji” – powiedział. Zastrzegł jednak, że krytyka nie może być krytykanctwem.



Premier **Kazimierz Marcinkiewicz** (C), wicepremier, minister finansów **Zyta Gilowska** (P) i wicepremier, minister spraw wewnętrznych i administracji **Ludwik Dorn** (L) podczas uroczystego, otwartego dla mediów posiedzenia Rady Ministrów (foto PAP/Radek Pietruszka)

■ Stabilizacyjna umowa

„W pakcie stabilizacyjnym, zawartym między Prawem i Sprawiedliwością, Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin, znalazło się trzydzieści parę ustaw, bez których nie ma możliwości wykonania naszego programu.

Podpisanie paktu stabilizacyjnego powoduje, że będziemy mogli

doprowadzić do ustabilizowania sceny politycznej, a jednocześnie pozwoli rządowi na spokojną pracę, spokojną na tyle, by program – bardzo trudny, ale bardzo potrzebny dla Polski – zrealizować” – powiedział premier RP **Kazimierz Marcinkiewicz**.

Wśród „spraw najważniejszych

dla naprawy państwa” szef rządu wymienił m.in. powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Komisji Prawdy i Sprawiedliwości, zmiany w kodeksach i w procedurach sądowych, naprawę finansów publicznych poprzez odpowiednią ustawę, daleko idące zmiany w prawie gospodarczym.

■ To były tylko pozory

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego **Waldemar Pawlak** powiedział, że przecieki, iż Prezydent **Lech Kaczyński** może rozwiązać Sejm, to były tylko pozory.

Pawlak zaznaczył, że PSL było już „gotowe do boju” i „odkopywało broń” na wcześniejsze wybo-

ry. „Stało się inaczej, nie chcę mówić, czy to dobrze, czy źle, ale dynamika zdarzeń na pewno jest duża, a czas gadania się skończył” – podkreślił.

„PSL jest ugrupowaniem samorządowo-ludowym i ma uznać i szacunek dla aktywności

Polaków. Polskę trzeba naprawiać, ale nie poprzez centralne sterowanie i centralne instytucje. PSL i PiS inaczej patrzą na sprawy kraju, dlatego nie znaleźliśmy się w pakcie stabilizacyjnym” – powiedział prezes PSL.

PAP

Polonijna RADA Konsultacyjna czuwa

Ciąg dalszy ze str. 1

Marszałek Senatu **Bogdan Borusewicz** zapewnił, że Senat będzie pomagał Polakom mieszkającym na Białorusi. Zapowiedział m.in., że senatorowie zasiadający w komisji spraw emigracji i łączności z Polakami za granicą będą wyjeżdżać na Białoruś, aby monitorować sytuację Polaków w tym kraju.

W trakcie obrad Rady Polonijnej pomoc dla Polaków na Białorusi zaoferowali m.in. Polacy mieszkający na Ukrainie i w Australii. Chcą oni organizować wyjazdy dla dzieci polskich z Białorusi oraz zbierać pieniądze na radio białoruskie. Z kolei prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. **Andrzej Stelmachowski** zapowiedział, aby „spróbować zawalczyć o dzieci i młodzież”. Jak argumentował, należy umożliwić, aby każde dziecko polskie mieszkające na Białorusi mogło w trakcie swojej edukacji przyjechać do Polski.

W drugim dniu posiedzenia Rady rozmawiano także o obchodach Roku Języka Polskiego. Uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2006 Rokiem Języka Polskiego Senat przyjął w grudniu zeszłego roku. W tym roku mija 200. rocznica rozpoczęcia edycji pierwszego słownika języka polskiego **Samuela Bogumiła Lindego**.

Inauguracja Roku Języka Polskiego odbędzie się 21 lutego w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego. W ramach obchodów przewidziane są m.in.: wystawa „Nobilitacje”, poświęcona polskim noblistom z dziedziny literatury: **Henrykowi Sienkiewiczowi**, **Władysławowi Reymontowi**, **Czesławowi Miłoszowi** oraz **Wisławie Szymborskiej**; Kongres Polonistyki Zagranicznej oraz Festiwal Języka Polskiego. Aby w uroczystości Roku Języka Polskiego włączyć także Polaków mieszkających za granicą, przewidziany jest również konkurs dla dziennikarzy polonijnych pod patronatem Marszałka Senatu **Bogdana Borusewicza**.

Premier RP **Kazimierz Marcinkiewicz** podczas spotkania z Radą zapowiedział „przełom” we współpracy z Polakami żyjącymi za

granica. Podkreślił, że powołał międzyresortowy zespół, którego zadaniem jest przygotowanie trzech projektów ustaw (Karta Polaka, ustawa o obywatelstwie i ustawa o repatriacji) jeszcze w tym półroczu.

Projekt ustawy wprowadzającej Kartę Polaka przygotował jeszcze Senat IV kadencji. Karta miałaby być rodzajem „wizy narodowościowej” – dokumentu wydawanego, by potwierdzić przynależność do narodu polskiego byłych obywateli RP i ich potomków. Uprawniałaby m.in. do wielokrotnego przekraczania granicy Polski bez konieczności posiadania niezbędnych środków na pobyt oraz do nieograniczonego pobytu na terenie kraju, dostępu do szkół publicznych i opieki medycznej na zasadach obowiązujących obywateli polskich. W Sejmie nie doszło do głosowania tego projektu. Zdaniem szefa senackiej komisji praw człowieka i praworządności **Zbigniewa Romaszewskiego** (PiS), w parlamencie leży projekt Karty Polaka. „Wystarczy wziąć, sięść i przyjąć” – podkreślił.

Polonijna Rada Konsultacyjna działa przy Urzędzie Marszałka Senatu. Jej kadencja jest równa kadencji Senatu, zaś posiedzenia rady zwołuje Marszałek Senatu przynajmniej raz w roku.

Zgodnie z Aktami Nominacyjnymi, wręczonymi przez Marszałka Senatu **Bogdana Borusewicza**, w Polonijnej Radzie Konsultacyjnej zasiadli: prezes Związku Polaków na Białorusi **Andżelika Borys**, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie **Emilia Chmielowa**, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych **Helena Miziniak**, prezes Związku Polaków z Kazachstanu **Jan Zinkiewicz**, przewodniczący Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej **Janusz Rygielski** oraz prezes Związku Polaków w Argentynie **Leszek Szybisz**. W innym terminie nominacje odbiorą: prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej **Frank Spula** i przewodniczący Rady Polonii Świata **Les Kuczyński**.

Ze źródeł PAP

Styczeń

1. N Miecysława, Mieszka
2. Pn Bazylego, Grzegorza
3. Wt Danuty, Genowefy
4. Śr Anieli, Angeliki
5. Cz Edwarda, Szymona
6. Pt Trzech Króli
Kacpra, Melchiora, Baltazara
7. So Prawosl. **BOŻE NARODZENIE**
Juliana, Lucjana
8. N Seweryna, Teofila
9. Pn Juliana, Marcjanny
10. Wt Wilhelma, Jana
11. Śr Honoraty, Matyldy
12. Cz Arkadiusza, Benedykta
13. Pt Hilarego, Weroniki
14. So Feliksa, Domosława
15. N Pawła, Izydora
16. Pn Marcelego, Włodzimierza
17. Wt Antoniego, Roścysława
18. Śr Małgorzaty, Piotra
19. Cz Henryka, Mariusza
20. Pt Fabiana, Mily
21. So Agnieszki, Jarosława
22. N Wincentego, Anastazji
23. Pn Ildefonsa, Rajmunda
24. Wt Franciszka, Felicji
25. Śr Pawła, Miłosza
26. Cz Tytusa, Tymoteusza
27. Pt Anieli, Jerzego
28. So Tomasza, Juliana
29. N Bolesławy, Zdzisława
30. Pn Hiacynty, Martyny
31. Wt Jana, Ludwiki



Luty

1. Śr Brygidy, Ignacego
2. Cz Katarzyny, Mirosławy
3. Pt Oskara, Błażeja
4. So Joanny, Weroniki
5. N Agaty, Adelajdy
6. Pn Doroty, Pawła
7. Wt Teodora, Ryszarda
8. Śr Hieronima, Sebastiana
9. Cz Apolonii, Cyryla
10. Pt Scholastyki, Jacka
11. So Lucjana, Marii
12. N Eulalii, Modesta
13. Pn Juliana, Grzegorza
14. Wt Cyryla, Metodego
15. Śr Faustyna, Jowity
16. Cz Daniela, Julianny
17. Pt Aleksego, Zbigniewa
18. So Konstancji, Symeona
19. N Arnolda, Konrada
20. Pn Leona, Ludmira
21. Wt Eleonory, Damiana
22. Śr Małgorzaty, Marty
23. Cz Izabeli, Polikarpa
24. Pt Macieja, Bogusza
25. So Wiktora, Cezarego
26. N Aleksandra, Mirosława
27. Pn Anastazji, Gabriela
28. Wt Romana, Oswalda

2006

Marzec

1. Śr Albina, Antoniego
2. Cz Heleny, Pawła
3. Pt Kunegundy, Tycjana
4. So Eugeniusza, Kazimierza
5. N Fryderyka, Teofila
6. Pn Róży, Wiktora
7. Wt Perpetuy, Felicjy
8. Śr **DZIEŃ KOBIET**
Jana, Beaty
9. Cz Franciszki, Katarzyny
10. Pt Aleksandra, Cypriana
11. So Ludosława, Konstantego
12. N Justyny, Alojzego
13. Pn Bożeny, Krystyny
14. Wt Leona, Matyldy
15. Śr Klemensa, Zachariasza
16. Cz Hilarego, Izabeli
17. Pt Patryka, Zbigniewa
18. So Cyryla, Edwarda
19. N Bogdana, Józefa
20. Pn Klaudii, Wincentego
21. Wt Benedykta, Lubomira
22. Śr Bogusławy, Katarzyny
23. Cz Turybiosa, Pelagii
24. Pt Marka, Gabrieli
25. So Marioli, Ireneusza
26. N Emanuela, Teodora
27. Pn Lidii, Ernesta
28. Wt Anieli, Jana
29. Śr Wiktora, Bertolda
30. Cz Amelii, Leonarda
31. Pt Balbiny, Gwidona

Kwiecień

1. So Grażyny, Ireny
2. N Franciszka, Teodozji
3. Pn Ryszarda, Sylwestra
4. Wt Wiesławy, Izydora
5. Śr Ireny, Wincentego
6. Cz Marcelego, Wilhelma
7. Pt Jana, Donata
8. So Waltera, Dionizego
9. N Michała, Małgorzaty
10. Pn Makarego, Michała
11. Wt Gemmy, Filipa
12. Śr Juliusza, Zenona
13. Cz Przemysława, Idy
14. Pt Justyny, Waleriana
15. So Wacława, Leonida
16. N **WIELKANOC**
17. Pn Poniedziałek Wielkanocny
18. Wt Bogusławy, Apoloniusza
19. Śr Adolfa, Leona
20. Cz Czesława, Agnieszki
21. Pt Feliksa, Anzelma
22. So Łukasza, Leonii
23. N Prawosl. **WIELKANOC**
24. Pn Wojciecha, Aleksandra
25. Wt Jarosława, Marka
26. Śr Marzeny, Marii
27. Cz Felicji, Zyty
28. Pt Ludwika, Piotra
29. So Rity, Katarzyny
30. N Piusa, Mariana

Maj

1. Pn Józefa, Filipa
2. Wt **DZIEŃ POLONII**
I POLAKÓW ZA GRANICĄ
Atanazego, Zygmunta
3. Śr Święto Konstytucji 3 Maja
4. Cz Florianą, Moniki
5. Pt Ireny, Waldemara
6. So Filipa, Jakuba
7. N Benedykta, Ludmiły
8. Pn Stanisława, Wiktora
9. Wt **DZIEŃ ZWYCIĘSTWA**
Grzegorza, Katarzyny
10. Śr Antoniny, Izydora
11. Cz Ignacego, Lutołgniewa
12. Pt Dominika, Pankracego
13. So Roberta, Serwacego
14. N Macieja, Bonifacego
15. Pn Zofii, Izydora
16. Wt Andrzeja, Szymona
17. Śr Sławomira, Weroniki
18. Cz Jana, Eryki
19. Pt Kryspina, Piotra
20. So Bazylego, Bernardyna
21. N Jana, Wiktora
22. Pn Wiesława, Heleny
23. Wt Iwony, Renaty
24. Śr Joanny, Zuzanny
25. Cz Grzegorza, Bedy
26. Pt Eweliny, Filipa
27. So Augustyna, Juliusza
28. N Augustyny, Jaromira
29. Pn Magdaleny, Urszuli
30. Wt Joanny, Jana
31. Śr Anieli, Ernestyny

Czerwiec

1. Cz Justyna, Anieli
2. Pt Marcelina, Marianny
3. So Leszka, Tamary
4. N Zesłanie Ducha Świętego
Franciszka, Karola
5. Pn Bonifacego, Waltera
6. Wt Pauliny, Norberta
7. Śr Roberta, Antoniego
8. Cz Jadwigi, Maksyma
9. Pt Pelagii, Efrema
10. So Bogumiła, Małgorzaty
11. N Prawosl. Św. Trójcy
Feliksa, Radomiła
12. Pn Janiny, Onufrego
13. Wt Antoniego, Lucjana
14. Śr Walezego, Michała
15. Cz Boże Ciało
16. Pt Aliny, Justyny
17. So Alberta, Laury
18. N Elżbiety, Paoli
19. Pn Gerwazego, Protazego
20. Wt Benigny, Florentyny
21. Śr Alojzego, Alicji
22. Cz Jana, Pauliny
23. Pt Wandy, Zenona
24. So Jana, Danuty
25. N Doroty, Wilhelma
26. Pn Jana, Pawła
27. Wt Cyryla, Władysława
28. Śr **DZIEŃ KONSTYTUCJI**
UKRAINY
Ireneusza, Leona
29. Cz Piotra i Pawła
30. Pt Emilii, Lucyny

Lipiec

1. So Haliny, Mariana
2. **N Marii, Urbana**
3. Pn Anatola, Tomasza
4. Wt Elżbiety, Teodora
5. Śr Antoniego, Marii
6. Cz Dominiki, Teresy
7. Pt Benedykta, Wilibalda
8. So Edgara, Eugeniusza
9. **N Weroniki, Zenona**
10. Pn Olafa, Filipa
11. Wt Benedykta, Olgi
12. Śr Brunona, Jana
13. Cz Kunegundy, Andrzeja
14. Pt Kamila, Franciszka
15. So Bonawentury, Henryka
16. **N Benedykta, Marii**
17. Pn Jadwigi, Bogdana
18. Wt Fryderyka, Szymona
19. Śr Marcina, Wincentego
20. Cz Czesława, Hieronima
21. Pt Daniela, Wawrzyńca
22. So Marii, Magdaleny
23. **N Apolinarego, Brygidy**
24. Pn Kingi, Krystyny
25. Wt Jakuba, Krzysztofa
26. Śr Joachima, Anny
27. Cz Natalii, Julii
28. Pt Walerego, Wiktora
29. So Marty, Ludmiły
30. **N Julity, Piotra**
31. Pn Heleny, Ignacego



2006

Sierpień

1. Wt Juliana, Alfonsa
2. Śr Euzebiusza, Gustawa
3. Cz Lidii, Nikodema
4. Pt Jana, Alfreda
5. So Oswalda, Mariana
6. **N Sławy, Jakuba**
7. Pn Sykstusa, Doroty
8. Wt Dominika, Cypriana
9. Śr RONALDA, Romana
10. Cz Borysa, Wawrzyńca
11. Pt Zuzanny, Klary
12. So Hilarii, Lecha
13. **N Diany, Joanny**
14. Pn Alfreda, Maksymiliana
15. Wt Wniebowzięcie NMP
DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO
Marii, Napoleona
16. Śr Stefana, Rocha
17. Cz Jacka, Julianny
18. Pt Ilony, Heleny
19. So Jana, Bolesława
20. **N Bernarda, Sobiesława**
21. Pn Piusa, Joanny
22. Wt Marii, Hipolita
23. Śr Apolinarego, Róży
24. **Cz DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI**
UKRAINY
Bartłomieja, Jerzego
25. Pt Ludwika, Józefa
26. So Ludwika, Wiktora
27. **N Cezarego, Moniki**
28. Pn Augustyna, Aleksandra
29. Wt Jana, Sabiny
30. Śr Feliksa, Małgorzaty
31. Cz Bohdana, Rajmunda

Wrzesień

1. Pt Bronisławy, Idziego
2. So Juliana, Stefana
3. **N Grzegorza, Izabeli**
4. Pn Róży, Rozalii
5. Wt Doroty, Teodora
6. Śr Beaty, Eugeniusza
7. Cz Melchiora, Reginy
8. Pt Marii, Adrianny
9. So Piotra, Sergiusza
10. **N Łukasza, Mikołaja**
11. Pn Piotra, Hiacynta
12. Wt Radzimira, Gwidona
13. Śr Eugenii, Jana
14. Cz Cypriana, Roksany
15. Pt Marii, Albiny
16. So Cypriana, Korneliusza
17. **N Justyna, Roberta**
18. Pn Ireny, Stanisława
19. Wt Januarego, Teodora
20. Śr Eustachego, Franciszka
21. Cz Mateusza, Hipolita
22. Pt Maurycego, Tomasza
23. So Bogusława, Tekli
24. **N Gerarda, Teodora**
25. Pn Aurelii, Władysława
26. Wt Damiana, Kosmy
27. Śr Wawrzyńca, Justyny
28. Cz Tymona, Wacława
29. Pt Michała, Gabriela, Rafała
30. So Hieronima, Felicji

Październik

1. **N Teresy, Remigiusza**
2. Pn Sławy, Teofila
3. Wt Teresy, Gerarda
4. Śr Franciszka, Rozalii
5. Cz Apolinarego, Faustyny
6. Pt Artura, Brunona
7. So Marii, Marka
8. **N Brygidy, Pelagii**
9. Pn Arnolda, Wincentego
10. Wt Daniela, Leona
11. Śr Aleksandra, Aldony
12. Cz Serafina, Maksymiliana
13. Pt Edwarda, Honorata
14. So Bernarda, Kaliksta
15. **N Teresy, Florentyny**
16. Pn Jadwigi, Małgorzaty
17. Wt Ignacego, Wiktora
18. Śr Łukasza, Juliana
19. Cz Izaaka, Pawła
20. Pt Ireny, Jana
21. So Jakuba, Urszuli
22. **N Filipa, Salomei**
23. Pn Jana, Seweryna
24. Wt Marcina, Antoniego
25. Śr Darii, Bonifacego
26. Cz Ewarysta, Lucjana
27. Pt Iwony, Sabiny
28. So Szymona, Tadeusza
29. **N Felicjana, Wioletty**
30. Pn Przemysława, Edmunda
31. Wt Krzysztofa, Urbana

Listopad

1. Śr WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2. Cz Dzień Zaduszny
3. Pt Marcina, Sylwii
4. So Karola, Olgierda
5. **N Zachariasza, Elżbiety**
6. Pn Feliksa, Leonarda
7. Wt Antoniego, Florencjusza
8. Śr Bogdana, Seweryna
9. Cz Teodora, Ludwika
10. Pt Leona, Justa
11. So ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI
12. **N Witolda, Jozefata**
13. Pn Benedykta, Jana
14. Wt Serafima, Wawrzyńca
15. Śr Alberta, Leopolda
16. Cz Marka, Edmunda
17. Pt Elżbiety, Grzegorza
18. So Karoliny, Odona
19. **N Maksyma, Salomei**
20. Pn Rafała, Anatola
21. Wt Janusza, Konrada
22. Śr Cecylii, Marka
23. Cz Klemensa, Felicjy
24. Pt Jana, Flory
25. So Marii, Katarzyny
26. **N Konrada, Leona**
27. Pn Maksyma, Waleriana
28. Wt Stefana, Zdzisława
29. Śr Filomena, Saturnina
30. Cz Andrzeja, Justyny

Grudzień

1. Pt Edmunda, Natalii
2. So Rafała, Pauliny
3. **N Franciszka, Ksawerego**
4. Pn Barbary, Jana
5. Wt Kryspina, Sabiny
6. Śr Mikołaja, Emiliana
7. Cz Ambrożego, Marcina
8. Pt Marii, Wirginii
9. So Leokadii, Wiesława
10. **N Julii, Bogdana**
11. Pn Damazego, Daniela
12. Wt Aleksandra, Joanny
13. Śr Łucji, Otylii
14. Cz Jana, Alfreda
15. Pt Celiny, Waleriana
16. So Albiny, Zdzisławy
17. **N Floriana, Łazarza**
18. Pn Bogusława, Gracjana
19. Wt Dariusza, Eleonory
20. Śr Dominika, Zefiryna
21. Cz Piotra, Jana
22. Pt Honoraty, Zenona
23. Sb Wiktorii, Sławomiry
24. **N Wigilia, Adama i Ewy**
25. Pn BOŻE NARODZENIE
Anastazji, Piotra
26. Wt Szczepana, Dionizego
27. Śr Jana, Fabioli
28. Cz Antoniego, Cezarego
29. Pt Tomasza, Marcina
30. So Eugeniusza, Katarzyny
31. **N Sylwestra, Melanii**

Między nami Polakami



Eugeniusz Gołybard

O tym, że Polonia ukraińska ustawicznie się rujnuje, w każdym razie nie rozwija się, a ledwie utrzymuje się na poziomie startowych osiągnięć początku lat 90. – nie warto nawet mówić.

Natomiast warto przeanalizować przyczyny tej smutnej sytuacji. Widzę trzy podstawowe.

Po pierwsze, archaiczny system organizacyjny, który w dalszym ciągu swego istnienia jako wzorzec utrzymuje model Polonii podzielennej i, jeżeli nawet nie milcząco, skłóconej, to w każdym razie nawzajem zazdrosnej z powodu podziału stanowisk prezesów, kwot, nagród oraz uwagi okazywanej poszczególnym osobom i organizacjom polonijnym.

Po drugie – jest to naturalna konsekwencja pierwszego – brak całościowego, skoordynowanego, ogólnoukraińskiego planu działalności Polonii. Stąd permanentnie wynikający bałagan z pośpiesznym organizowaniem spotkań, konferencji, imprez, które czasem są imitacją poważnych przedsięwzięć.

Po trzecie – zamiast wspierania dodatkowego i pomocniczego – zachowanie błędnej tradycji finansowania działalności Polonii ukraińskiej przez rozmaite fundacje i organizacje znajdujące się w Kraju, czasem tak samo podzielone i rozproszone zarówno geograficznie – po miastach Polski, jak i co do kierunków ich działalności.

Otóż mamy dwa – po obu stronach granicy – strategicznie i obiektywnie powiązane układy, na co dzień pozornie niezależne, z których każdy składa się z kilku czy kilkunastu placówek, przeważnie indywidualnie szukających i utrzymujących kontakty między stronami, głównie w sferze finansów oraz ich realizacji. Finansów wydzielałych z różnych rozproszonych kieszeni w Polsce do rozproszonych po całej Ukrainie kieszeni placówek polonijnych.

Jasne, że w takich okolicznościach przy podziale środków wykorzystywane są przeważnie nie metody i fakty, lecz charaktery i przypuszczenia. Skutki takiej działalności polonijnej oceniane mogą być tyl-

RATUNKU, KOCHANI, RATUNKU!

Od poprzedniej (pierwszej), dość prowokacyjnej części mojej publikacji („DK” Nr 1, 2006) czekałem na refleksje Czytelników. Doczekałem się aż dziewięciu (!) listów, część z których przedstawiono bez komentarzy w rubryce „Czytelnicy piszą”. Tymczasem powracam do tematu.

II. Łowić rybę powinniśmy sami!

ko post factum. A przecież nie żyjemy w czasie przeszłym. Więc co się stało, to się stało i już!

Nie chciałbym zbyt skłaniać uwagę szanownych Czytelników na sprawach finansowych – temacie drastycznym i bolesnym. Tym bardziej, że zdarzają się wyjątki. Ale tu mówimy o regułach. Regułą jest to, że bez zewnętrznego „wlewania” nasi Szanowni Aktywiści Polonijni nie potrafią „polonizować się”, tzn. w rzeszy polonijnej funkcjonować.

Zwróćmy uwagę na fakt bardzo małego (jeżeli nie powiedzieć

Białej Cerkwi, Bierdiańsku, Berdyczowie i setkach innych miast na Ukrainie.

Finansowali, oczywiście, ze swoich dochodów od działalności gospodarczej i administracyjnej prowadzonej w Ukrainie. Z tych źródeł również finansowali pewne ruchy społeczne, stowarzyszenia i partie polityczne działające tak nad Dnieprem, jak i nad Wisłą.

Działalność Polonii ukraińskiej na przełomie XIX–XX stuleci, mimo istniejących w te czasy ograniczeń i cenzury, była zauważalna

sprywatyzować cukrowni, wybudować kopalnię węgla czy wywiercić odwiert naftowy.

Lepiej proszę odpowiedzieć (nie mnie, a sobie) na jedno proste pytanie: czy jeszcze dziesięć lat temu nie było środków i sił wystarczających na to, żeby otworzyć (np. w Kijowie) polonijny kiosk prasy i książki polskiej? A teraz? Teraz, kiedy dobra połowa współczesnej inteligencji ukraińskiej (nie tylko w Kijowie) wychowana jest językowo i mentalnie na powszechnie dostępnych wówczas polskich powieściach kryminalnych, tygodnikach „Przekrój”, „Szpilki”, „Kobieta i życie”, polskich filmach, występach polskich zespołów artystycznych etc.?

Dzisiaj w Ukrainie istnieje wyraźny popyt nie tylko na książkę i prasę polską, a również na polskie nagrania audio i wideo, na wiele innych polskich towarów oraz środków informacji. Szczególnie informacji. Ponieważ, jeżeli spojrzeć na sytuację w strefie informacyjnej na Ukrainie, to Polska znikomo zaznacza swoją obecność.

Wiadomo: konwergencja. To znaczy kształtowanie cech charakteru Polaków ukraińskich, wynikające z warunków życia sowieckiego: zmęczenie, brak zaufania, brak woli, lenistwo. Potrafiłbym chętnie robić to, co jest już z góry ustalone przez kierowników i jest zaopatrzone w niezbędne środki.

Ale wtedy musimy szczerze wyznać, że my – Polacy na Ukrainie – szanujemy naszą polską kulturę narodową nie poprzez uświadomienie sobie własnego obowiązku i szacunku wobec siebie samych i naszych przodków („Jak długo w sercu naszym, choć kropla polskiej krwi...”), a na miarę środków dobroczynnych, otrzymywanych za granicą. I tu okazuje się, że w znacznym stopniu nie my krzewimy kulturę polską w Ukrainie, a nam ją krzewią.

I co dalej? A jeżeli dobroczyńcy za Bugiem oraz ich placówki na Ukrainie odmówią nam środków finansowych, to wtedy co – umrze na Ukrainie kultura polska?

Wiemy, dobrze wiemy i widzimy, jak dużo robią niektórzy entuz-

jastycznie nastawieni działacze polskiego ruchu na Ukrainie. Ale jak długo to może trwać? Zresztą i cienka nie entuzjazmu kiedyś się urwie, jeżeli nie umocni jej odpowiednimi (silnymi) strukturami organizacyjnymi, zdolnymi do gromadzenia własnych środków finansowych. A że to nie jest fantastyka, potwierdza chociażby przykład działania organizacji zrzeszających Żydów, adwentystów etc.

Realizacja towarów we współczesnej gospodarce rynkowej przeżywała w swoim rozwoju pięć etapów: a) samodzielna, indywidualna sprzedaż wszelkich drobiazgów, narzędzi i przedmiotów gospodarstwa domowego prosto z gazety rozłożonej na chodniku; b) sprzedaż towarów codziennego użytku w kioskach i budkach; c) sklepy prywatne, hurtowe zaopatrzenie oraz dystrybucja; d) supersamy wielobranżowe; e) handel przez sieci internetowe.

Ze sprzedażą z gazety na chodniku już się nieco spóźniliśmy. Już nie mówiąc o honorze.

A, co dotyczy etapu drugiego... Nieraz słyszeliście i nawet sami cytowaliście, kochani Rodacy, słynne polskie powiedzonko: prawdziwa pomoc polega nie na tym, by dać głodnemu rybę, a na tym, by dać mu wędkę.

Otóż musimy sami postawić kioski na ulicach naszych miast. Kioski, które nie tylko zaznaczą naszą obecność w czasie i przestrzeni, i nasze zamiary na przyszłość, ale staną się linią startu dla dalszego rozwoju samowystarczalności. Będą kamieniem węgielnym w materialnym fundamencie honoru.

Jeden kiosk polonijny na całe miasto – statystycznie to prawie nic. Ale po jednym kiosku w każdej lokalnej organizacji polonijnej w Ukrainie – to już coś.

Przecież kiosk – to nie tylko placówka handlowa. To mikroklub, mikro-centrum informacyjne, dogodne miejsce spotkań, realna przestrzeń dla życia „między swymi”, symbol, zachęcający do krzewienia polskości i magnes, który przyciągnie i zgromadzi sympatyków niezależnie od narodowości.

Gromadzenie to będzie raczej spontaniczne, przede wszystkim wynikające z osobistego indywidualnego zainteresowania, lecz z czasem przerosnąć ono powinno w etap następny – gromadzenie strukturalne Polonii. Lecz o tym pozwolę sobie powiedzieć w trzeciej, ostatniej części moich rozważań.

Eugeniusz GOŁYBARD



... Wiemy, dobrze wiemy i widzimy, jak dużo robią niektórzy entuzjastycznie nastawieni działacze polskiego ruchu na Ukrainie

mizernego) udziału w tej sprawie własnych źródeł finansowania Polonii ukraińskiej; wbrew logice historycznej i bogatemu doświadczeniu Rodaków-przodków.

Kościół p.w. św. Mikołaja w Kijowie, autorstwa słynnego polskiego architekta W. Horodeckiego, wybudowano prawie sto lat temu na składki finansowe Polaków stale mieszkających w Ukrainie. W tych czasach miejscowi Polacy inwestowali własne pieniądze w budownictwo szeregu najbardziej znaczących posiadłości i placówek funkcjonujących do dnia dzisiejszego w stolicy Ukrainy: gimnazja, szpitale, obiekty kultury, hotele, domy mieszkalne i urzędowe etc. Podobne ślady zostawili Polacy po sobie w

na tyle, że język polski na Ukrainie był najbardziej szanowany wśród inteligencji i znacznej części ludu pospolitego. Zresztą jest to dobrze znany fakt historyczny, który jeszcze raz potwierdza aksjomat: kultura wspólnoty rozwija się wtedy, gdy wspólnota jest szanowana w strefie działalności gospodarczej, a co za tym idzie – informacyjnej, politycznej, oświatowej, dobroczynnej.

Czy doświadczenie naszych przodków może być korzystne i pożyteczne dla współczesnych Polonusów? Tylko nie trzeba, proszę, natychmiast oponować i odwoływać się do skutków przeżytych deformacji osobistych i narodowych w czasach sowieckich. Jasne, że dzisiejsza Polonia ukraińska nie potrafi

Czytelnicy piszą

Шановний пане Євгеніюше!

Z interesem przeczytałem twoją ekspresywną statystykę „Ratunku, kochani, ratunku!” w DK № 1 (273) i хотів би висловити низку своїх думок, та пропозицій, стосовно піднятої теми, хоча на перший погляд вони можуть видаватися дещо глобалістичними.

Сучасна Україна територіально знаходиться між двома досить потужними державами – Росією та Польщею, які до того ж мають порівнянні величини сукупного валового продукту. Який же вплив мають обидві сторони на інформаційний простір України? Перша – коло-

сальний. Відсотків 90 друкованих видань, радіо/ TV-передач російськомовні і здебільшого випродуковані в Росії. Що ж до впливу Польщі – одна газета „DK”, тираж якої вам добре відомий, плюс така-сяка підтримка жменьки товариств, користі від якої майже ніякої. Півгодинна радіопередача „Польський вектор”, яка виходила раз на тиждень на радіо „Промінь” 2-3 роки тому вже давно почилла в Бозі.

Дозвольте запитати – чому? Так, російську мову у нас, без сумніву, знають краще, ніж польську. Але ж остання для переважної більшості населення не

є китайською грамотою – як-не-як коефіцієнт спорідненості (є такий філологічний термін) між українською і польською мовою є вищим, ніж між українською і російською.

Звідси випливає конкретна (і наступальна) пропозиція. Чому б не відкрити у Києві польськомовну FM-радіостанцію (можливо музично-інформаційного напрямку)?

Дорого? Гадаю 30-40 тисяч доларів річно для бюджету RP – сума сміховинна, особливо коли взяти до уваги вплив на багатомільйонну аудиторію, яка втомилася від російської попси. До

речі, значну частину цих коштів можна було б зекономити за рахунок скорочення фондів, що йдуть на підтримку вищезазначених товариств, які часто густо є „річчю в собі”.

Головне, на мою думку, – орієнтація на широку аудиторію, що цікавиться і розуміє польську мову (хай і поверхово), а не на вузьке коло осіб, які вважають себе поляками за походженням і є до того ж, як правило солідного віку.

Чому би „Polonii” не поширитись на всю нашу країну, як це робить Росія?

З повагою,
Сергій ПЕНКАЛО (Київ)

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев, Саксаганского 40/85А

Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Polemika

Po co ten krzyk, kochany Panie..?

Gdy wzięłem do rąk „Dziennik Kijowski” nr 1 z 2006 roku i na pierwszej stronie ujrzałem „pieriedowicę” pod krzyżącym tytułem „Ratunku, kochani, ratunku!” autorstwa Eugeniusza Gołybarda, to pomyślałem, że będzie tu mowa przynajmniej o trzęsieniu ziemi w środowisku polskim na Ukrainie, a nie Polonii, jak określa tutejszych Polaków autor. Przypominę, że Polacy – tak samo, jak Ukraińcy – byli ludnością autochtoniczną na Ukrainie, a nie przybyszami polonijnymi z zewnątrz. Warto byłoby znać podstawowe momenty historii ziem ukraińskich.

Na początku autor „krzyżącego” artykułu próbuje być mądrym i oryginalnym, opisując eksperyment, gdy to miał zaledwie szesnaście lat – a to było kupę lat temu. Dobrze, że autor pamięta takie szczegóły z własnego życiorysu. Eksperyment w te dawne czasy polegał na tym, iż w akademiku technikum górniczego młody jeszcze Eugeniusz przyniósł węża i postawił przed nim żabę – „dość okazała ropuchę”. Rzecz jasna, że wąż zjadł żabę.

Ale autor artykułu „Ratunku, kochani, ratunku!” opisuje to z wywodami dosyć długo, żeby potem dojść filozoficznie do podtytułu nr 1 – „Gdzie jesteś, Polonio?”; błyszcząc także humorem, szanowny autor uprzedza, by Czytelnicy nie śpieszyli „z okazaniem swego oburzenia z powodu porównania osób z przedstawicielami świata płazów”. Dalej autor pokazuje swoją znajomość Starego Testamentu, żeby czytelnikowi pokazać swój warsztat dziennikarsko-intelektualny.

Do rzeczy

Kiedy dojrzałem się do trzeciej strony „DK”, to nareszcie zrozumiałem, że autorowi chodzi o misję ratunkową Polaków, a nie płazów lub honoru. Ani mi przez myśl nie przeszło, żeby obrazić się na Eugeniusza Gołybarda za różnego rodzaju porównania, bo nie były trafne, lecz banalne. Dalej autor w napuszonym stylu pisze o „Polonii” ukraińskiej, która w tle dzisiejszych przemian cywilizacyjnych i transformacji

globalistycznych wygląda archaicznie i bardziej przypomina „wędrujące baidy na sztucznym nawozie, aniżeli jaskrawy, mile pachnący kwiat na szerokiej łące, w otoczeniu rzeszy nabrzmiałych energią do życia paków”.

li autor ma zwężony punkt widzenia i najbardziej chęłpi się własną osobą, co widać w sposobie pisania.

Natomiast w odróżnieniu od pana Gołybarda byłbym bardziej ostrożny z tymi narodowymi



Polonusi Kirowogradu na jednej z imprez zorganizowanych przez Stowarzyszenie „Polonia” im. Karola Szymanowskiego

Coś mi to przypomina czasy postępowego dziennikarstwa sowieckiego, kiedy to w moskiewskiej gazecie „Prawda” – która nie była prawdą – pisano, że w okresie lotów kosmicznych wiara katolicka jest wsteczna i przypomina ciemnogroń. Nareszcie rozumiem, że autorowi artykułu – tak pouczającego całą Polonię ukraińską – chodzi o to, że Polacy są podzieleni, bierni, i że narzeka on na młode pokolenie, które nie chce uczyć się języka polskiego.

Dalej pan Gołybard zadaje retoryczne pytania: „Bowiem i skąd? Gdzie w masmediach ukraińskich słychać głos polski? Czy może ktoś z Polaków ukraińskich jest uważany za znany i niepodważalny w Ukrainie autorytet w polityce, życiu towarzyskim, społecznym, finansowo-biznesowym albo naukowym, oświatowym czy kulturalnym? Z kogo brać przykład dla naśladowania?”

Autor znalazł tylko trzy osoby narodowości polskiej cieszące się autorytetem na Ukrainie. Nie chcę w tym polemicznym tekście wyliczać Polaków, którzy są autorytetami w swoim środowisku profesjonalnym. Bo trudno, jeże-

li autor ma zwężony punkt widzenia i najbardziej chęłpi się własną osobą, co widać w sposobie pisania. Natomiast w odróżnieniu od pana Gołybarda byłbym bardziej ostrożny z tymi narodowymi autorytetami w obecnej sytuacji na Ukrainie, kiedy setki tysięcy obywateli Ukrainy, w tym i Polacy, są zawiedzeni tzw. sukcesami w różnych branżach życia społeczno-politycznego. Młodym ludziom wszystkich narodowości dziś brakuje autorytetów, bo przez dziesiątki lat na Ukrainie niszczone były najlepsze. W rezultacie konsekwentnej polityki selekcji negatywnej w kraju ocalały miernoty.

Dziś nie widzę na Ukrainie inteligencji z prawdziwego zdarzenia, a tylko jej wersję sowiecką.

„Sucha arytmetyka”

We wstawce prostokątnej do artykułu „Ratunku, kochani, ratunku!” można przeczytać – „... sucha arytmetyka świadczy, że absolutna większość Polaków Ukrainy ocenia wartość minimalnej gwarancji swojej więzi informacyjnej z kulturą polską w ciągu roku taniej niżeli wartość czterech przejazdów „marszrutką!” W przytoczonym fragmencie chodzi o roczną prenumeratę „Dziennika Kijowskiego”, która jest dosyć tania, ale Polacy nie chcą licznie prenumerować polskojęzycznej gazety. Tutaj byłbym

także ostrożny z zarzutami, bo albo Polaków nie interesują sprawy polskie, albo pismo z różnych powodów nie wzbudza zainteresowania. Pracuję od pierwszego dnia w „DK”. Byłem świadkiem i uczestnikiem różnych momentów w historii gazety. Nie mogę powiedzieć, że zawsze mieliśmy odwagę cywilną stanąć w obronie praw Polaków na Ukrainie. Bo zawsze jest wygodniej pływać na powierzchni nie zagłębiając się. Zapominamy, że życie to zawsze konflikt interesów, w tym i narodowościowych. Jesteśmy zbyt lojalni. I zgadzam się z Eugeniuszem Gołybardem, że nadal żyjemy w strachu, jak te króliki lub żaby autorstwa E.G. przed oczyma węża. I jak wiemy z eksperymentu sprzed lat – strach paraliżuje. W odróżnieniu od naszych odważnych przodków nas nie znajdują na barykadach, ale w zacisznych kąciach bibliotek. Raz na rok władza zezwala Polakom ukraińskim radośnie zaśpiewać na festiwalu folkloru mniejszości narodowych „Wsi my dity twoji, Ukraino!”

Kwestia honoru

Autor polemicznego artykułu kończy, że w artykule chodzi nie tylko o „Dziennik Kijowski” i prenumeratę, ale przede wszystkim „... o Polonię, o taki nieudolny jej układ organizacyjny, który zlepiony na początku lat 90. ubiegłego stulecia w całkiem innych warunkach i okolicznościach, teraz stał

się czynnikiem hamującym pozytywny i życiodajny rozwój życia polonijnego”. Jak to się organizowało w latach 90. – widziałem od strony kuchni organizacyjnej. Nie spostrzegam, by ludzie zrzeszeni czy nie zrzeszeni w organizacje polskie na Ukrainie bardzo się dzisiaj zmienili. Nadal prezesi licznych organizacji polskich, niestety kanapowych, dobierają sobie zarządy według starej zasady „mierny, ale wierny”. Każdy prezes chce być na stanowisku dożywotnie. Nie znam przypadku, żeby ktoś z prezesów ustąpił stanowisko dobrowolnie.

Nie lubimy się wychylać, chociaż indywidualizm i honor były głównymi cechami narodu polskiego na ziemiach ukraińskich (a nie Polonii). Gdy czytam o Polakach, zamieszkałych na tych ziemiach, np. w powieści „Pożoga” Zofii Kossak-Szczuckiej lub „Ogniem i Mieczem” Henryka Sienkiewicza, to trudno mi uwierzyć, że tacy Polacy niegdyś tu mieszkali. I tylko Bóg, Honor i Ojczyzna potrafią nas odrodzić. Dlatego razem z Eugeniuszem Gołybardem apeluję do Rodaków wołaniem Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!” Budujcie w sobie Polaka. Ale jeżeli nie będzie w nas polskiego honoru w prawdzie, to wszystkie starania są marne i pozostaniemy tylko niewyraźnie określona mniejszością. I wtedy żadne „ratunki” nie pomogą.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI



... apeluję do Rodaków wołaniem Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!” Budujcie w sobie Polaka.

Czytelnicy piszą

Szanowny redaktorze!

W pierwszym tegorocznym numerze „Dziennika Kijowskiego” natknąłem się na swoje nazwisko. Bardzo ucieszyłem się, że wzięliście pod uwagę moją ankietę, analizując status mojej gazety. Dziękuję.

Kochani! Wzburzył mnie artykuł Eugeniusza Gołybarda „Ratunku, kochani, ratunku”, stąd szybko chcę podzielić się z Państwem swoimi poglądami.

Tym hipnotycznym wężem, który pożera ukraińską Polonię jest ASYMILACJA, zaś aby powiększyć liczbę miłośników Państwa gazety mam następującą ideę:

Przed wszystkim trzeba rozszerzyć i ożywić strumień korespondencji ze wsi. W gazecie jest zbyt mało wiadomości z odległych od stolicy wsi i miasteczek. A tam jeszcze zachowali się prawdziwi Polacy, ze swoistym dla

nich charakterem i tradycjami. W kilku miejscowościach mają oni nawet własne pisma i kontakt z innymi redakcjami pomógłby we wzbogaceniu „DK” w informacje stamtąd. Na przykład o Dniach Polski w Berdyczowie, które przebiegały w połowie maja ubiegłego roku, „DK” nie wspominał ani słowem, a tam, nota bene, był ciekawy materiał o stworzeniu biblioteki liczącej ponad 12 tysięcy książek i periodyków. Najpierw była to biblioteczka grecko-katolickiej parafii świętej Barbary w Berdyczowie, a teraz stała się „Biblioteką Polską” im. Władysława Reymonta. Przy tej bibliotece działa kółko, gdzie dzieci uczą się polszczyzny. I jest to zasługa bibliotekarki, która bezpłatnie wszystkim tym się zajmuje.

Za niedociągnięcie uważam też zbyt wąskie rozpowszechnianie informacji o jednym ogóln-

noukraińskim piśmie wydawanym w języku polskim, jakim jest „Dziennik Kijowski”. Tu można byłoby wykorzystać kościoły, gdzie zbierają się wierzący. Ja w tym roku zachęciłem do prenumeraty „DK” dwóch parafian. Pierwszy to Zarucki Alfons Bronisławowicz z Połonnego (obwód chmielnicki), który w zeszłym roku za zasługi poczynione przed Polską w okresie wojny otrzymał order. Drugi – Janonis Julij Dominikowicz (walczył w litewskiej armii), obecnie emerytowany pułkownik, zamieszkujący w Żytomierzu (przyjaźni się z biskupem Janem Purwińskim). Oni nie wiedzieli nawet, że „DK” można zaprenumerować w każdej miejscowości na całej Ukrainie. Być może w błąd wprowadza tu tytuł gazety, sugerujący, że jest ona adresowana tylko dla czytelników z Kijowa. Mam jeszcze „na oku” dwóch kolejnych potencjal-

nych prenumeratorów Państwa gazety. Przy najbliższej okazji przekonam ich do tego.

Nie rozpaczajcie, proszę, nie traćcie nadziei na lepsze, szukajcie innych dróg powiększenia grona sympatyków naszej gazety.

A wracając do asymilacji, to następowała ona przede wszystkim dlatego, że będąca w mniejszości polska ludność Ukrainy zmuszona była opanowywać język ukraiński i rosyjski, przejmować inne obyczaje i tradycje. Stopniowo traciła ona swoją świadomość narodową, czemu sprzyjały też represje prowadzone względem ludności polskiej: rozprawy sądowe, wysyłki na Syberię, do Kazachstanu, przemieszczanie Polaków we wschodnie obwody Ukrainy, zaś zasiedlanie na ich miejsce Ukraińców i Rosjan dla tzw. „walki z białopolakami”.

Potem nastąpiła dobrowolna asymilacja. Polacy, by uchronić

się od całkowitego wyniszczenia, starali się skryć swoje pochodzenie, a przyszłe pokolenie „schować” w mieszanych ślubach, by nikt ich potem „nie zaczepiał”.

Stąd też następne pokolenia (żyjące już nawet w bardziej przychylnych warunkach) ostrygły, stały się obojętne wobec swych korzeni. Młodzież, która uczyła się w Polsce i miała być generatorem odrodzenia polskiej kultury gdzieś się zagubiła. Znikł też gdzieś honor Polaka.

Z gorąco myślę, że jedni skorzystali z pomocy – wyuczyli się w Polsce i wykorzystują to dziś tylko w osobistych celach, inni zaś z zapalem rywalizują w walce o wyższą posadę w lokalnych organizacjach polonijnych, a wszystko to bardzo negatywnie wpływa na stan spraw wśród Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Życzę wszelkiej pomyślności

Iwan SZCZAWIŃSKI

Spotkania z Adamem

Z niewalający jest zapal, z jakim E. Golybard rozpacz nad kiepskim stanem prenumerowania naszego sympatycznego pisemka („Ratunku, kochani, ratunku” „DK” nr 1/2006). A ja nie rozpaczam, lecz ubolewam, że zamiast mądrego tekstu na okazałej części numeru przeczytałem puste „pięknosłowie”. Cały ten jałowy materiał można było zmieścić w trzech zdaniach:

1) przykro, że mniej niż 1% ukraińskiej Polonii prenumeruje „DK”;

2) źle to świadczy o patriotycznych postawach ukraińskich Polaków;

3) winni są gnuśni Polacy z prezesami polskich stowarzyszeń włącznie.

Oczywiście prawdzie odpowiada tylko pierwsze zdanie. A całkiem niemądre (mówiąc najdelikatniej) jest porównanie zacnych i na pewno w większości mądrych Polaków tu żyjących do żaby, której „podły ważył już głowę i tylko fikają tylne nóżki”. Fe! Płaski to humor.

Nie żądamy od 150-tysięcznej Polonii, aby li tylko z patriotycznego poczucia obowiązku prenumerowała „DK”. Dzięki Bogu, Lechowi Wałęsie, Janowi Pawłowi II, Ronaldowi Reaganowi i pozytywnej naiwności Michaiła Gorbaczowa upadł w Europie komunizm i zaistniała m.in. na Ukrainie jakaś taka demokracja, a co za tym idzie wolność w dokonywaniu wyborów wszelakich. Także dotyczących czytania gazet. Nie podoba mi się prostacka myśl, aby obarczać klienta winą za to, że nie ma ochoty kupić danego towaru. A szczególnie takiego, który nie jest pierwszej potrzeby. W dzisiejszym, skomercjalizowanym i zelektronizowanym świecie mało kto ma ochotę na robienie czegośkolwiek w imię honoru, ambicji, obowiązku patriotycznego, etc. Zgoła śmieszne jest obarczanie prezesów polskich stowarzyszeń obowiązkiem agitowania do czytania takiego czy innego pisma. A może nie śmieszne, lecz mające żalosne podłoże w mentalności z okresu real socjalizmu, że wszystkim ma kierować „góra”? Ten system ustrojowy skończył się, na szczęście (!), dzięki temu, że nie zdo-

łał „odmózgowieć” wszystkich ludzi. Ale! Zmarły kilka lat temu mądry polski ksiądz prof. dr Józef Tischner przestrzegał: zmiana ustroju – z totalitarnego na demokratyczny – nie oznacza wcale, że przez długi jeszcze czas nie będzie dominować w społeczeństwach postkomunistycznych filozofia „homo sovietikus’a”. Czyli innymi słowy: „za-

tem literackim), czy fatalnej polszczyzny, czy wreszcie z uwagi na zbyt dużą ilość chochlików drukarskich.

Ten maleńki dwutygodnik może i powinien być WYPIESZCZONY. Sympatię do gazety współtworzy także jej rzetelność czasowa – opóźnienia edytorskie „Dziennika” są tym samym, co spóźnienia na „rendez-vous”

różni się od „homo sovietikus’a”, że cenna jest dla mnie JAKOŚĆ, a nie ilość. Dlatego dbam o soczystość i językową perfekcyjność swojego pisanie – wstydzilibym się oczekiwania honorariów za jałowe wierszówki. Oczywiście sprawa, że jako nie tylko współautor korespondencyjny, ale także czytelnik „DK”, chciałbym większej jego poczytności. Mimo

terze niemal MISYJNYM. Alarm z powodu małego niby uznania świadczyć może albo o własnej próżności, albo o innych także mało chwalebnych cechach. E. Golybard „kokieterijnie” pisze: „...chcę uprzedzić szanownych P. T. Czytelników, by nie śpieszyli z okazaniem swego oburzenia z powodu porównania osób do przedstawicieli płazów”. No więc ja jednak „śpieszę” z oburzeniem, i to – jak sądzę – nie tylko w imieniu własnym, ale także innych Szanownych Czytelników – nie P.T., bo ten przestarzały skrót grzecznościowy dotyczy bardziej klientów zakładu szewskiego, aniżeli ludzi pragnących prawdziwej kultury. Oprócz swego oburzenia wyrażam zdziwienie, że redaktor odpowiedzialny za 1-szy numer 2006. roku puścił na 1-szą stronę (a i w ogóle) głupią i obraźliwą paralelę – to nie dziesiątki tysięcy Polaków na Ukrainie są ową „żabą ze zjedzoną już głową”. To autor i redaktor zgubili (oby chwilowo!) swe rozumy. Wstydzę się za „DK” przed Czytelnikami, m.in. internetowymi. I pytam Redakcję: to tak dąży się do zyskania czytelniczej sympatii? Na miłość Boską, bądźmy jeśli nie mądrzy, to przynajmniej skromni.

Proszę swoich Czytelników o listy. Może dzięki nim zaistnieje na łamach „DK” WOLNA TRYBUNA? Sądzę, że tak! I to bez cenzury, choć na wszelki wypadek niech miła Redakcja umieszcza zastrzeżenie: „jesteśmy neutralni co do niżej prezentowanych poglądów”. Nie, że owe poglądy są „niezgodne z pozycją Redakcji”, jak to zostało napisane pod jednym z moich felietonów o charakterze politycznym. Dlaczego? No, bo pozycje się zmienia, a tolerancyjnym się jest lub nie. Gdyby taka „Wolna trybuna” już istniała, a w niej przeczytałbym „Ratunku, kochani, ratunku”, nie reagowałbym inaczej, jak tylko życzeniem szybkiego odwiezienia nieśczęśnika do stosownego szpitala. A tak, skoro Redakcja nie odcina się od „złotych myśli” E. Golybarda, oczekuję wspólnie z resztą czytelników „DK” przeprosin za „żabę”. Bo chociaż jestem prenumeratorem tej gazety, mógłbym nim nie być. I czy wtedy byłbym „gnuśnym” Polakiem?

Adam JERSCHINA

„Dzienniku Kijowskim” i jego czytelnikach, bez hysterii

wszystko, co dzieje się wokół mnie, odpowiedzialne są siły ode mnie niezależne”.

I chyba na takim właśnie gruncie E. Golybard zbudował swoje pretensje. Warto więc wyjaśnić, że w zalewie przeróżnych masmediów, szczególnie elektronicznych, słowa tradycyjnie publikowane muszą się przedzierać walorami takimi, jakich odbiorca nie znajdzie poza gazetą czy książką. Aby „złować” bieżące informacje i jakąś relaksującą audycję po dniu pracy wystarczy włączyć telewizor lub „wejść” w Internet. Gazeta natomiast wymaga pewnego wysiłku, aby nasycić się czymś szczególnym. A jeśli nie ma nic takiego, raz i drugi, porzuca się ów papier i nigdy do niego nie wraca.

„Dziennik Kijowski” jest specyficznym periodykiem, adresowanym przede wszystkim do ukraińskiej Polonii. Tak więc – jako gazeta wprowadzająca diasporę, ale nie wyizolowaną z kulturowych dobrodziejstw cywilizowanego świata, a do tego mającej różne upodobania i gusty estetyczne – powinien być nasz „Dziennik”, przy skromnej jego objętości przede wszystkim INFORMATOREM, POŚREDNIKIEM i WOLNĄ TRYBUNĄ w sprawach istotnych dla DIASPORY. Czyli zamiast rozdzierać szaty, że nie wszyscy nas czytają, popatrzmy na siebie – czy jesteśmy na tyle atrakcyjnym „towarem”, aby nas kupować, tj. czy spełniamy podstawowe oczekiwania potencjalnych prenumeratorów? Nieraz byłem zdegustowany czytając „DK”. Czy to z powodu próżnych tekstów (np. zamieszczanych przez któregoś z etatowych redaktorów w celu popisania się swym talen-

kochanej osoby. Jaki efekt? Przestaje się kochać! Krótko mówiąc: jeśli chce się być szanowaną, czytana i prenumerowaną gazetą, trzeba SZANOWAĆ CZYTELNIKA.

E. Golybard wymienia w swoim artykule imiennie trzy osoby „unikalne w samozaparcu dla pracy na wędrującym polu

kłopotów finansowych Redakcji, można o to zadbać – nawet obecnymi, skromnymi siłami – poprzez:

1) terminowe edytowanie gazety;

2) rzetelną adiustację tekstów (jest na nią aż nadto czasu – raptem 8 stron raz na dwa tygodnie!);



...Kultura nie wędnie. Ona była, jest i będzie.

polskiej kultury na Ukrainie”. Uff! Ileż w tym jednym zdaniu jest niepotrzebnej egzaltacji. Kultura nie wędnie, panie Eugeniuszu. Ona była, jest i będzie. Oczywiście w różnych postaciach i formach. Pan także tworzy jakąś kulturę, która niekoniecznie musi wszystkim się podobać. Mam dowody na istnienie wzruszającej i głębokiej kultury polskiej w Ukrainie. Tworzonej między innymi przez osoby słabo władające polską mową. Koresponduję z więcej niż trójgiem swoich czytelników, a cieszyłbym się nawet z jednego – tym

3) konsultacje w sprawach poprawności językowej, modyfikacji graficznej, wprowadzania nowych nurtów tematycznych, etc.;

4) zrezygnowanie z kiepskiego humoru oraz infantylnych informacji (ostatnia strona – ok. 10% objętości numeru) na rzecz np. lansowania pragnień utalentowanej młodzieży polonijnej.

Ale i tak, jak by nie było, nie trzeba historyzować – tysiąc prenumeratorów, a nawet dużo mniej, wystarczy, aby z sercem podchodzić do subwencjonowanej przecież pracy o charak-

Czytelnicy pisza

Не буде перебільшенням констатувати, що „Дзєнік Кїєвський”, це цікаве, демократичне, оперативне, пристойного дизайну видання, вражає читача своєю шляхетною тональністю. Приваблює воно передусім інтелігентністю. Бо як молодим, так і літнім людям допомагає не лише прилучитися до Європейської цивілізації, але й відчувати історію пращурів, тепло втраченої батьківщини.

А ще спонукає шліфувати навички польської мовної культури. Явище це, погодьтеся, в епоху глобалізації не з другорядних. Звідси – цілком зрозуміло наше бажання бачити газету досконалішою.

Саме з цієї метою нещодавно в прилуцькій Спільні Поляків

Слово про газету

було проведено білопитування стосовно ключового питання – інформативної насиченості часопису.

Скажу відразу: респонденти висловили прихильність і зацікавленість творчим доробком журналістів „Д.К.”, влучно порівнявши їх з художниками, котрі щоденно старанно і відповідально творять портрет Польщі та польських національних осередків в Україні.

Усім подобається рубрика „Читачі пишуть”; історія та партнерські зв’язки між нашими дружніми країнами; політична та економічна хроніка; розмаїте життя діаспори (свята, ювілеї,

конкурси, концерти). І, звісно, – анекдоти та афоризми.

Проте, на нашу думку, в тім портреті трішечки бракує душі, що слід розширити обрії літературної сторінки мистецтвими здобутками, в т.ч. й лауреатів Нобелівської премії. Висвітлювати сучасні молодіжні, освітні та туристичні проблеми. А також – частіше розповідати про долі людей непересічних.

Як відомо, не менш важлива й форма викладу. Але з цим у вас усе гаразд: вона вельми доступна. Однак, гадаємо в майбутньому було б доцільно деякі важкі для сприйняття статті

психологічного філософського сенсу подавати в двомовному варіанті – польською й українською мовами, задля кращого засвоєння лексики й граматики.

Насамкінець, дорогі друзі, щиро дякуємо за ту духовну насолоду, яку ви даруєте нам коштом неабияких своїх інтелектуальних зусиль! Бажаємо міцно триматися на вістрі сьогодення. І не забувати, що „Дзєнік Кїєвський” поступово стає потребою нашого буття.

З повагою Кларя ЛИС
м. Прилуки



Кларя ЛИС

P.S. Не бійтеся „зловживати” ілюстраціями. Вони іноді бувають красномовнішими за сюжет.

До відома, за півроку навчання польської мови в Спільні ми вже спроможні впоратися з читанням майже усіх ваших статей!

Sztuka

Z historii polskiej fotografii

Fotografia we współczesnym świecie – to już zwykła rzecz dla większości obywateli krajów cywilizowanych. Technika idzie naprzód, dlatego teraz nie tylko masowo korzystamy ze specjalnych lub zwykłych aparatów fotograficznych, ale także możemy fotografować przez telefony komórkowe i nie tylko. Ale już od dawna w wielu krajach oprócz fotografii stosowanej istnieje fotografia artystyczna. Polska, oczywiście, nie jest w tym wyjątkiem. Właśnie najlepszym wzorom fotografii polskiej poświęciło swój kalendarz-album fotograficzny wydawnictwo „Polish Photography 2006” Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski.

Album ten zawiera zdjęcia z różnych galerii, muzeów i centrów fotografii z całej Polski – z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia, Katowic, Łodzi i innych miast. Doboru zdjęć dokonał Wojciech Plewiński, zawodowy fotograf, który w artykule wstępnym m.in. napisał: „Jak wybrać 55 zdjęć (na każdy tydzień roku – autor) w taki sposób, żeby każde oglądano przez cały tydzień? Jak zadowolić widzów i autorów? Świadomość tego, że do nas już przez półtora stulecia tysią-

ce ludzi robiło zdjęcia i że terazniejszość, z jej rozwojem cywilizacji multimedialnej, przyniosła obfitość fotograficznych obrazów – tworzy dodatkowy ciężar”. W albumie można też odnaleźć krótkie życiorysy 55 wybitnych polskich fotografików XIX i XX w., jak i krótkie informacje z historii fotografii polskiej.

Oto parę ciekawych faktów. Osobliwością początków polskiej fotografii była jej w głównej mierze treść patriotyczna; często fotograficy szli za historycznymi wydarzeniami i wykorzystywali fotografię w celach agitacyjnych. Pierwsze zdjęcie (daguerreotyp) w Polsce zrobił zwykły inżynier z Kielc Maksymilian Strasz w 1839 r., a już w połowie XIX wieku zaczęły szybko rozwijać się różne stowarzyszenia fotografów w Warszawie, Krakowie, Lwowie itd. Za ojca polskiej fotografii uważano Jana Bulhaka, który zaczął pracować w tym dziele na początku XX wieku. Większość jego zdjęć stanowiły pejzaże, portrety oraz pamiątki architektury. Oprócz tego pracował on w stowarzyszeniu fotografów „Vilnius Club” i wydawał książki („Fotografia”, „Estetyka Światła”, „Fotografia ojczysta”). W latach trzydziestych zeszłego wieku w fotografii pojawiła się nowa fala: konstruktywizm, stosowanie specjalnej techniki fotomontażu, kolażu i niezwyklej kompozycji, wpływ surrealizmu. Równoległe z fotografią artystyczną, i nawet pomyślniej, rozwija się fotografia dziennikarska, dzięki aparatom Leica. W ilustrowanych pismach

pojawiają się zdjęcia-eseje Romana Wiśniaka, Mojżesza Worobiejczyka, Stefana Kieszni, Benedykta Dorysa i innych. Druga wojna światowa przynosi ze sobą liczne zdjęcia z frontów i szczególnie z walk o Warszawę. Po wojnie odradza się fotografia awangardowa. W Warszawie powstaje Zjednoczenie Polskiej Artystycznej Fotografii (ZPAF), które kontynuuje idee

i tradycje fotograficzne początku XX wieku w Polsce. Lata 50. XX w. to okres triumfu realizmu socjalistycznego globalnie w sztuce, i w fotografii też. Później popularnym staje się kierunek symboliczny i poetyczny obrazów fotograficznych, a następnie góruje fotografia subiektywna oraz intymna. Miejsce licznych publikacji zdjęć dziennikarskich były czasopisma „Świat”, „Polska”, „Kultura”, „Przekrój”.

W latach 1980 – 1990 razem z tendencją media-eksperymentów zjawiała się „Łódź Kaliska Grupa”. Jej wystawy, tzw. happeningi, i filmy były pewnego rodzaju prowokacją dla wielu dziedzin sztuki. Andrzej Świątkiewicz jest jednym z najwybitniejszych fotografów – członków tej grupy. Autorzy kalendarz-albumu fotograficznego twierdzą, że historia polskiej fotografii jest bardzo ciekawa, ma wielu naprawdę utalentowanych ludzi. I dziś jest niemało młodych zdolnych i obiecujących fotografów, praca z którymi jest nieco ryzykowną (gdyż nie są oni jeszcze szeroko znani), lecz bez wątpienia wartą wysiłku.

Daria PIOTROWSKA



Ajka Kowalczyk. Bez tytułu. 2004 r.

Zna między

Rosja

● Światosław Bełza przewodniczącym TPR

Wyboru tego dokonała konferencja Towarzystwa Przyjaciół Polski, która odbyła się w Moskwie. Towarzystwo opowiedziało się za naprawą stosunków między Rosją i Polską.

„Nasze kraje dzieli wiele złożonych problemów. Należy dołożyć wszelkich starań, aby wejść na zupełnie inny poziom wzajemnych relacji. Trzeba przywrócić poczucie wspólnoty rodzinnej słowiańskich narodów” – oświadczył Bełza.

Jego zdaniem, „wspólne korzenie kulturowe są w stanie zbliżyć narody, a na tym fundamencie można budować stosunki w innych sferach”.

Światosław Bełza jest cenionym w Rosji popularyzatorem muzyki poważnej, w tym polskiej. Prowadzi stałe programy telewizyjne, poświęcone muzyce poważnej.

Swoje fascynacje polską kulturą, literaturą i muzyką odziedziczył po ojcu – profesorze Igorze Bełzie, wybitnym kompozytorze, muzykologu i popularyzatorze polsko-rosyjskich związków artystycznych.

Białoruś

● Obchody 260. rocznicy urodzin Kościuszki

Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz białoruskich, Ambasador USA na Białorusi George Kroll, charge d'affaires Ambasady RP Aleksander Wasilewski, członkowie korpusu dyplomatycznego Litwy i Szwajcarii oraz fundacji kościuszkowskich z Białorusi i Polski, których starania przyczyniły się do utworzenia muzeum.

Pod kamieniem upamiętniającym Tadeusza Kościuskę, „syna ziemi białoruskiej” – jak głosi napis – złożono kwiaty i wieńce. Delegacje przekazały dary dla otwartej przed dwoma laty placówki, która dopiero kompletuje ekspozycję.

Białoruś

● Honorowe członkostwo obywatelom Polski

Honorowymi członkami Związku Polaków Białorusi zostali: były pierwszy sekretarz Ambasady RP w Mińsku Marek Bućko i były szef wydziału konsularnego Andrzej Buczak, wydaleny w zeszłym roku z Białorusi, oraz dziennikarka TVP Agnieszka Romaszewska, doradca premiera ds. Polonii i Polaków Michał Dworczyk i prezes podlaskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maria Rzeszko, których pozbawiono prawa wjazdu na Białoruś.

W posiedzeniu władz ZPB, które odbyło się w Grodnie w warunkach konspiracyjnych, uczestniczyło 29 osób z całej Białorusi – powiedział Pocobut.

W czasie obrad zapadła też decyzja o bojkocie organizowanego latem przez władze białoruskie Festiwalu Kultur Narodowych, w którym mają uczestniczyć zespoły artystyczne. Rada Naczelna ZPB – jak poinformował Pocobut – wystosuje apel do członków organizacji oraz do Polaków na Białorusi, by nie uczestniczyli w tej imprezie.

PAP

Media

Dzisiaj Media propagują nowy styl życia

10 lutego br. o godzinie 18.30 w kaplicy Katolickiego Centrum Medialnego w Kijowie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej na Ukrainie Szkoły Rozumnego Korzystania ze Środków Społecznego Przekazu, którą zainaugurował Nuncjusz Apostolski na Ukrainie, arcybiskup Iwan Jurkiewicz.

W swoim przemówieniu Nuncjusz podkreślił wagę środków społecznego przekazu oraz z całego serca pobłogosławił „tę inicjatywę, która jest przemyślana jako mały krok do coraz większej dojrzałości w wykorzystaniu środków społecznego przekazu. Choć jest to może i niewielki krok, ale jest on ziarnem, które bezsprzecznie przyniesie obfite owoce dla dobra nas wszystkich oraz dla dobra całego społeczeństwa, Kościoła i świata, oraz przyczyni się do wzmocnienia pokoju, zrozumienia i współpracy”, podkreślił Nuncjusz.

Z o. Pawłem Wyszkowskim OMI, dyrektorem Katolickiego Centrum Medialnego porozmawialiśmy o działalności Centrum oraz poruszyliśmy problemy niebezpieczeństw, które niesie nowy styl życia naszego społeczeństwa.

– Od jak dawna istnieje Centrum?

– Rzymsko-katolickie Centrum Medialne na Ukrainie powstało 31 marca 2001 roku. Głównymi celami Centrum Medialnego podczas wizyty Papieża na Ukrainie było informowanie o pielgrzymce Jana Pawła II w Kijowie i we Lwowie, a także przekazywanie osobiście informacji o Papieżu i o Kościele katolickim na Ukrainie i w świecie.

– A czym zajmujecie się obecnie?

– Obecnie głównym celem Centrum Medialnego jest przekazywanie ukraińskiej społeczności pełnych i obiektywnych informacji o historii i obecnej sytuacji Kościoła katolickiego na Ukrainie i na świecie.

Również przedstawianie głównych wydarzeń z życia Kościoła katolickiego na Ukrainie w zagranicznych masmediach. Katolickie Centrum Medialne współpracuje z religijnymi i innymi agencjami informacyjnymi oraz z resztą masmediów na Ukrainie i za granicą. Placówka ta działa również jako korespondent Radia Watykańskiego na Ukrainie (ukraińskie i polskie programy). Katolickie Centrum Medialne patronuje medialnie publikacjom radiowym i telewizyjnym, a także innym akcjom (charytatywnym, kulturalnym, edukacyjnym). Ludzie, którzy współpracują z Katolickim Centrum Medialnym są profesjonalnymi dziennikarzami i specjalistami w takich dziedzinach nauki, jak: teologia, historia, religia, socjologia, psychologia, medycyna i inne.

– Jak narodził się pomysł stworzenia Szkoły Rozumnego Korzystania ze Środków Społecznego Przekazu?

– Szkoła, w której nauczanie trwać będzie przez 3 miesiące, powstała z mojej własnej inicjatywy. Jej głównym zadaniem jest kształcenie nauczycieli, rodziców i katechetów, którzy w jakiś sposób będą zaangażowani w przedmiot etyki chrześcijańskiej, która ma być wykładana w średnich szkołach na Ukrainie. Do głównych tematów szkoły należą: niebezpieczeństwa Internetu, jak odróżnić muzykę rockową od satanistycznej, plaga pornografii i inne. Są to problemy, które coraz częściej pojawiają się w naszych rodzinach a o których nikt nie mówi, stąd i powstał zamiar stworzenia takiej szkoły. Zachętą do powstania szkoły były również słowa Papieża Benedykta XVI, który niedługo po swojej inauguracji, czyli 30 maja 2005 roku, powiedział: „Dzisiejsza kultura i styl życia w taki czy inny sposób stają się coraz bardziej takim wzorem postępowania, jaki propagują media: potrzeba więc umieć je uży-

wać tak, aby zaproponować wszystkim chrześcijański sposób widzenia wydarzeń i problemów”.

– A jaka jest obecna sytuacja w stolicy?

– Zauważa się, że we współczesnym świecie zwiększa się liczba zabójstw, rozbitych rodzin, jak również bezdomnych dzieci i dzieci sierot. Statystyki mówią, że w samym tylko Kijowie znajduje się 10 tysięcy młodych ludzi (w wieku od 17 do 24 lat), którzy wyszli z domów dziecka i szukają pracy. 70 % dziewcząt z tej grupy udaje się do prostytucji, a 36 % chłopców wstępuje do gangów złodziejskich. Te statystyki mówią same za siebie. Jeśli tak pójdzie dalej, skoro będziemy bać się wyjść wieczorem na ulicę. Powinniśmy robić wszystko, aby młodzi i dorośli prowadzili Boży sposób życia, dać im Dobrą Nowinę, pokazać sens życia!

– Jakiego rodzaju złe treści propagują współczesne media?

– Dzisiaj media propagują nowy styl życia, styl rozbitej rodziny, materializmu, gdzie dominuje powiedzenie: „użyj i wyrzuć”. To coraz bardziej zaczyna się przejawiać w modzie, w słowach i w stylu życia młodych. Gdy się jedzie metrem lub stoi na przystanku autobusowym, widać bardzo mocno, jak styl New Age wdiera się w nasze środowisko. Przejawia się to w horoskopach, w modzie i w ubiorze młodych.

– Ale, czy Wy wierzyacie w zmiany na lepsze? Czy wierzyacie, że jest to praca dla przyszłości?

– Tak. Ta szkoła jest tylko początkiem. Modlimy się, by była ona obecna w każdej naszej diecezji i aby na katechezie i w szkole podczas przedmiotu etyki chrześcijańskiej młodzież odróżniała, jakiej muzyki warto słuchać, jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą Internet czy filmy propagujące przemoc.

Rozmawiał

Eugeniusz KLIMAKIN

UWAGA

NOWY KONKURS GRANTOWY

Fundacja Współpracy Polsko-Ukraińskiej PAUCI zaprasza do składania partnerskich wniosków (dwu lub trój-stronnych) między Polską, Ukrainą i Mołdową, mających na celu wzmacnianie obywatelskich inicjatyw walki z korupcją. Państwami docelowymi konkursu są Ukraina i Mołdowa.



Cel konkursu

Dla zbliżenia Ukrainy i Mołdowy ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi społeczeństwa obu państw powinny osiągnąć standardy wolności i demokracji. Jednym z najważniejszych zagrożeń dla tych wartości jest wysoki poziom korupcji w życiu codziennym. W Polsce rozwinęła się sieć organizacji społecznych oraz programów walki z korupcją, a także programów promujących niezależność mediów. Fundacja PAUCI poprzez dotacje wesprze przekazywanie przez polskich ekspertów i organizacje pozarządowe doświadczeń, umiejętności oraz modelowych programów, które mogą pomóc ukraińskim i/lub mołdawskim partnerom w działaniach antykorupcyjnych zarówno na poziomie centralnym, jak i lokalnym. Szczególne znaczenie mają programy skierowane na rozwój niezależnych mediów, zwalczających praktyki korupcyjne oraz ukazujących społeczeństwu niszczące skutki korupcji w życiu codziennym.



Grupy docelowe:

Fundacja PAUCI zachęca polskie, ukraińskie i mołdawskie organizacje pozarządowe do składania projektów w wyżej wymienionym obszarze priorytetowym, skierowanych do następujących grup:

- Dziennikarze i inni przedstawiciele świata mediów (wydawcy, redaktorzy, organizacje monitoringu mediów) zarówno ogólnokrajowych, jak i lokalnych. PAUCI zaprasza wnioskodawców z polskich, mołdawskich i ukraińskich organizacji pracujących nad zróżnicowaniem mediów na Ukrainie i/lub Mołdowie oraz szkolących specjalistów w dziedzinie komunikacji medialnej. Projekty powinny się składać z elementów szkoleniowych oraz/lub rozwoju instytucji wspierających wolność mediów na Ukrainie i/lub w Mołdowie. Preferowane będą projekty zajmujące się szczegółowymi zagadnieniami, jak informowanie o korupcji oraz dziennikarstwo śledcze.

- Uczniowie szkół średnich. Projekty mogą dotyczyć programów pozalekcyjnych dotyczących zwalczania korupcji, jak również przygotowania nauczycieli szkół średnich (materiałów metodycznych) do poruszania w programach wychowawczych problematyki korupcji.

- Liderzy społeczności lokalnych. Dotacje mogą pomóc w przygotowaniu lokalnych liderów do organizowania antykorupcyjnych kampanii informacyjnych, inicjatyw promujących przejrzystość życia publicznego oraz w formowaniu lokalnych grup obserwacyjnych.

Wysokość dotacji

W ramach tego konkursu PAUCI rozważy możliwość wsparcia dotacjami o wysokości do 20.000 USD krótko- i średnioterminowych projektów, których okres realizacji powinien przypaść na okres od kwietnia do grudnia 2006 roku. Prosimy o planowanie terminarza projektu z uwzględnieniem powyższego ograniczenia czasowego.

Warunki

Konkurs adresowany jest do organizacji z Polski, Ukrainy i Mołdowy. W tym konkursie grantowym odpowiednio stosować należy ogólne zasady ubiegania się o dofinansowanie PAUCI. Stosowne instrukcje i formularze można znaleźć na stronie internetowej www.pauci.org w rozdziale „Jak otrzymać grant?”

Termin

Projekty powinny być dostarczone do jednego z biur PAUCI do godziny 12.00, 6 marca 2006. Nie dotrzymanie tego terminu będzie skutkowało odmową rozpatrzenia wniosku.

Niniejszy program grantowy finansowy jest ze środków Amerykańskiej Agencji na rzecz Rozwoju Międzynarodowego (USAID) oraz National Endowment for Democracy.

Kontakt

B. Khmelnytskoho 68, kv. 68, Kyiv 01030, Ukraine
tel: (+380.44) 235 8410, 234 0565, 235 7560,
fax: (+380.44) 235 8411, e-mail: pauci@pauci.kiev.ua

ul. Solec 48, III p, 00-382 Warszawa, Polska
tel/fax: (+48.22) 625 4846, 625 7154, 625 7984
e-mail: pauci@pauci.pl

Zdaniem nauczycieli (w tym L. Iwanowej i T. Dutkiewicz ze Lwowa), tegoroczne zadania postawione przed uczestnikami Olimpiady Języka Polskiego były niełatwe, aczkolwiek przeważająca większość uczniów klas polskich wykazała wysoki poziom przygotowania.

Imprezę rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Anny w Greczanach. W imieniu Konsulatu Generalnego we Lwowie obecnych przywitał Konsul Ryszard Klemm, który w rozmowie z gronem obecnych tam nauczycieli omówił perspektywy nauczania języka polskiego na Ukrainie. Podkreślono potrzebę utworzenia w tej sferze Centrum Nauczycielskiego. Po złożeniu trzech egzaminów ogłoszono nazwiska zwycięzców. Są to: Maria Dermanowska, Julia Janiszewicz, Olga Iwanuszko, Olga Gumieniuk.

Franciszek MICIŃSKI
(Zdjęcie autora)

Impreza

Znowu do nas powracasz

Ciąg dalszy ze str. 1

Ignacy Jan Paderewski... Jedną z najbardziej niezwykłych postaci w historii. To człowiek-legenda. Jego życie – to wzór oddanego słuźnia Ojczyźnie, Rodakom i Sztuce.

Wspaniały pianista-wirtuoz, kompozytor, polityk i działacz społeczny, a jeszcze pierwszy premier i minister spraw zagranicznych w odrodzonej Polsce. Ale Paderewski to nie tylko wybitny muzyk, mąż stanu, ale także interesująca i bogata osobowość. Wśród wszystkich cech jego charakteru jedną dominuje bezsprzecznie – głęboka miłość do Ojczyzny. Jako człowiek pełny uczuć przyjaźni i lojalności, jak i uporu w realizowaniu nakreślonych sobie celów, zawsze ufał ludziom, rozumiał ich cierpienia, niepowodzenia i nieszcześci. Wspierał rodaków przede wszystkim moralnie, budząc ich uczucia pięknem polskiej muzyki, jej swojskim, narodowym brzmieniem. Swym majątkiem hojnie dzielił się z potrzebującymi, podtrzymywał wiele inicjatyw kulturalnych i patriotycznych. I dlatego ten wielki czarodziej muzyki zostawił po sobie taki bezcenny, nie umierający ślad. Dużo stron życia Paderewskiego związanych jest z Ukrainą (twórca urodził się na Podolu), w tym z Żytomierzem, gdzie mieszkali jego rodzice i siostra, którzy spoczywają na Cmentarzu Katolickim w Żytomierzu.

Już od kilku lat ten wybitny rodak jest obecny i w życiu Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu. Jest tak od 2001 roku, który został ogłoszony w Polsce Rokiem Paderewskiego. Nasze Towarzystwo zorganizowało wówczas obchody Roku Paderewskiego w skali ogólnokrajowej. Za popularyzację postaci i dzieła I. J. Paderewskiego nasza organizacja na zakończenie Roku Paderewskiego w Filharmonii Bydgoskiej odznaczona została Złotą Szpilką Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Wtedy też wynikła idea zorganizowania konkursu zespołów kameralnych im. Paderewskiego, w celu popularyzacji twórczości I. J. Paderewskiego, propagowania muzyki polskiej, promocji młodych wykonawców, animowania rozwoju kameralistyki na Ukrainie oraz upamiętnienia postaci tego wybitnego

OLIMPIADA
w Chmielnickim

twórcy i działacza związanego z Żytomierzem.

Długie trzy lata organizatorzy pracowali nad realizacją swojego dawnego marzenia. I nareszcie to marzenie stało się rzeczywistością. Konkurs odbył się 14-16 grudnia 2005 roku w Filharmonii Obwodowej w Żytomierzu, a jego mecenasem wystąpiła Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych im. I. J. Paderewskiego.

Udział w konkursie wzięło siedem zespołów z różnych miast Ukrainy: Drohobycz, Żytomierz, Kijów, Lwów, Chersonia, Kamieńca Podolskiego. PNTŻ może się pochwalić, że do składu jury konkursu weszli tacy wybitni muzycy, jak Karol Mikołaj Radziwonowicz (przewodniczący jury) – wybitny polski pianista Wiktor Chazratow – Zasłużony Artysta Tadżykistanu, Włodzimierz Kuracz – Zasłużony Działacz Sztuki Ukrainy, Aida Zajcewa – Zasłużony Artysta Ukrainy, Aleksander Dryga – kierownik artystyczny Kwintetu im. D. Bortniańskiego z Kijowa.

14 grudnia na uroczystej ceremonii otwarcia odbył się koncert gościnny, udział w którym wzięli Karol Radziwonowicz i Kwintet im. D. Bortniańskiego.

Następnego dnia odbywały się przesłuchania konkursowe zespołów instrumentów strunowych i zespołów wokalnych, a 16 grudnia uczestnicy konkursu mieli możliwość zwiedzić Żytomierz. Odwiedzili oni i Cmentarz Katolicki, gdzie postawili znicze na grobach ojca i macochy I. J. Paderewskiego, pianisty i kompozytora J. Zarębskiego oraz na płycie pamiątkowej siostry I. J. Paderewskiego – Marii Paderewskiej. Wszyscy z wielką niecierpliwością czekali na ceremonię nagrodzenia i koncertu zwycięzców Konkursu. I wreszcie po długich naradach jury ogłoszono wyniki. Pierwsza nagroda nie została przyznana. Drugą nagrodę i Dyplom Laureata przyznany przez Konsulat Generalny RP w Łucku otrzymały aż trzy zespoły: Trio Kijowskiej Średniej Specjalnej Muzycznej Szkoły-Internatu im. M. W. Łysenki, duet wokalny Uniwersytetu Państwowego w Kamieńcu Podolskim i wokalny zespół „Elegia” Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu. Trzecią nagrodę im. I. J. Paderewskiego i

Dyplom Laureata przyznany przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych otrzymał Kwartet Liceum Muzycznego w Chersoniu i duet wokalny Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. I. Franki w Drohobyczu.

Nagrodę specjalną i Dyplom od Żytomierskiej Państwowej Administracji Obwodowej dla najlepszego wykładowcy otrzymali: Pani Łarysa Rajko (kierownik Trio Kijowskiej Średniej Specjalnej Muzycznej Szkoły-Internatu im. M. W. Łysenki) i pani Natalia Drobot (kierownik Kwartetu Liceum Muzycznego w Chersoniu).

Nagrodę specjalną i Dyplom za najlepszą aranżację utworu wokalnego I. J. Paderewskiego od Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych otrzymał Jan Krasowski z Żytomierza. Nagrodę specjalną i Dyplom za najlepsze wykonanie muzyki ukraińskiej od Partii Przedsiębiorców i Przemysłowców Ukrainy otrzymało Trio Lwowskiej Średniej Specjalnej Muzycznej Szkoły-Internatu im. S. Kruszelnickiej i kwartet Instytutu Sztuki Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. P. Dragomanowa.

Nagrodę specjalną i Dyplom za oryginalną interpretację działań Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” otrzymał ludowy wokalny zespół amatorski „Elegia” Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu, a nagrodę specjalną i Dyplom „Wydarzenie artystyczne konkursu” od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” otrzymał Kwartet Liceum Muzycznego w Chersoniu.

Na zakończenie konkursu odbył się niezapomniany koncert, udział w którym wzięli laureaci Konkursu i goście z Kijowa – O. Kazancew-Kabka (sopran) i I. Sawczuk (fortepian). Smutno o tym mówić, ale wszystko ma swój początek i koniec. Szybko też nadszedł czas zakończenia tego pięknego Konkursu. Za ten krótki, wspólnie spędzony czas uczestnicy konkursu nie tylko poznali się wzajemnie, ale i zaprzyjaźnili się z wybitnymi artystami Ukrainy i Polski. Organizatorzy konkursu mają nadzieję, że II Krajowy Konkurs Zespołów Kameralnych im. I. J. Paderewskiego odbędzie się w kwietniu 2007 roku. A zatem do zobaczenia na kolejnym konkursie.

I. GÓRSKA

Klub 64

Prowadzący
Witalij Gorelik
Podręcznik szachowy
„Szczegół gry w szachy” - 2

Pisząc drugą część swojej rozprawy autor wziął pod uwagę zarówno tzw. klasyczne prace W. Zaka i M. Dworeckiego (Rosja), jak i osiągnięcia współczesnej „myśli szachowej” – G. Kasparowa (Rosja), W. Anand (Indie), J. Polgara (Węgry)...

Autor postawił przed sobą czysto praktyczny cel: pomóc czytelnikowi lepiej zrozumieć zasady gry w szachy, a tym samym podwyższyć poziom zmagania.

Omawiana książka jest podręcznikiem do samodzielnej nauki gry w szachy. Zilustrowano go licznymi przykładami partii, które przeznaczone są nie tylko dla dorosłych szachistów, ale także dla uczniów szkół. W pracy można znaleźć wiele pięknych rysunków.

Dana rozprawa to dalszy ciąg książki pierwszej, która ukazała się w 2000. roku i nosiła nazwę „Ноділіуєч фдєрніє чаді”. Praca „Чаділіуєч (szczegół) - 2” wydana też w języku rosyjskim jest adresowana do bardziej szerokiego kręgu wielbicieli szachów, zawiera głębokie przemyślenia na temat logiki walki na desce szachowej oraz porusza kwestie związane z estetyką. Celem autora było w prosty i jasny sposób, z wykorzystaniem współczesnej metodyki, wyłożyć zasady gry w szachy.

Pisząc książkę autor przyjął, że jego głównym zadaniem jest zachowanie i wzbogacenie spadku, który pozostawiła nam klasyczna rosyjska i radziecka szkoła gry w szachy.

W drugiej książce zademonstrowano 106 partii, 151 fragmentów oraz 3 tablice. W tym celu gruntownie przeanalizowano 125 prac innych autorów oraz dziesiątki periodyków, pochodzących z różnych okresów.

B.C. Горелик



Książka „Ступеньки - 2” składa się z VII rozdziałów, zawierających informacje wstępne, podstawowe zasady debiutu, dane o taktyce gry oraz zadania praktyczne.

W oparciu o teorię zawartą w podręczniku w latach 2003–2005 przeprowadzono udane zajęcia praktyczne w Gimnazjum Nr 57, w Szkole Średniej Nr 139 oraz w Polskim Centrum Kulturalnym w Dniepropietrowsku. Podręcznik uzyskał aprobatę Dziecięcej Szkoły Gry w Szachy Nr 10 w Dniepropietrowsku.

Książka ukazała się w Wydawnictwie „Monolit” (Dniepropietrowsk) w dniu 1 sierpnia 2005 roku. Nakład – 2000 egz. Zawiera 156 stron. W okresie od września do listopada 2005 roku sprzedano ponad 700 egzemplarzy podręcznika, jednocześnie wpłynęły zamówienia od księgarń i Dziecięcych Szkół Gry w Szachy z Ukrainy, Wschodniej i Krymu na dalsze 1100 egzemplarzy.

Cena 1 egz. – 25 hrywień, łącznie z ceną wysyłki.

Adres autora książki:

Україна
Пр. Мира 18 кв. 408
г. Днепропетровск
49 130
Горелику
Виталию Симоновичу
Тел. 8-0562/-32-13-22

Ps. Otrzymałem już wiele cennych opinii na temat książki z Sankt-Petersburga i Rostowa nad Donem (Rosja), z Mińska i Homla (Białoruś), Doniecka, Zaporozża i Symferopola (Ukraina).



- Chcę rozmawiać z dyrektorem!
- Dyrektora nie ma.
- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie?
- Dyrektor też pana widział.

Przychodzi baba do lekarza w sprawie męża.
- Panie doktorze, ciężko z nim, jest coraz bardziej nerwowo. Co robić?
- Wyjdźcie oboje - radzi lekarz.
- A dokąd? - W przeciwnych kierunkach...

Siedzi zajacek i coś pisze. Podchodzi wilk:
- Zajaczku, co piszesz?
- Doktorat o wyższości zajaczków nad wilkami!
- Ja ci zaraz wsypię!
I za zajacem w krzaki. Zakotłowało się i wychodzi potargany wilk.
Za nim niedźwiedź:
- ...Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

Dorastająca córka pyta matkę:
- Mamusiu, co się dzieje z miodem z miodowego miesiaca?
- Wsiąka w męża i tak powstaje stary piernik.

Stoją dwie blondynki przy windzie. Jedna mówi:
- Zawołaj windę!
Blondynka woła:
- Winda, winda!!!
Druga blondynka mówi:
- Nie tak, przez guzik!
Blondynka łapie się za swój guzik od bluzki i krzyczy:
- Winda, winda!!!

FRASZKI

Wiesława Zięby

Kłopoty

Niemalych kłopotów nastęrcza, daltonistom - tęcza.

Dzisiaj

Dzisiaj się nawet nie dowierza, ręką złożonym do pacierza.



Przejęzyczenia komentatorów sportowych

- „Jak państwo widziecie, nic nie widać w tej mgie.”
(E. Durda, Wiza Sport)
- „I znowu niecelne trafienie.” (D. Szpakowski, TVP)
- „Tony Adams z uśmiechem na twarzy próbował wepchnąć bramkarza Luksemburga do bramki.”
(J. Laskowski)
- „Veron złapał się za włosy, a właściwie to nie miał się za co złapać, bo jest лыs.”
(M. Mikorcz TVP)

ZAGADKI

✓ Dlaczego życie na ziemi jest takie kosztowne?

- Bo w koszty te wliczony jest bilet na podróż dookoła słońca...

✓ Czy Ewa zdradzała Adama?

- Tego dokładnie nikt nie stwierdził, ale niektórzy uczeni uważają, że człowiek pochodzi od małpy...

✓ Co to są mieszane uczucia?

- Gdy teściowa spada w przepaść twoim samochodem.

ZDROWIE I MOŻLIWOŚCI FINANSOWE

Kanadyjska firma i jej rewelacyjny preparat ziołowy – już oficjalnie na Ukrainie.
Co nam daje ten preparat?

- ♦ Jasny umysł, mocne nerwy
- ♦ Mocne serce, zdrowe naczynia krwionośne
- ♦ Prawidłowe funkcjonowanie układu pokarmowego
- ♦ Sprężyste mięśnie i stawy
- ♦ Lepszą kondycję, lepsze samopoczucie
- ♦ Większą odporność organizmu
- ♦ Profilaktykę chorób nowotworowych
- ♦ Dłuższą młodość

Pracowałeś z ludźmi, posiadasz zdolności organizacyjne, chcesz być moim partnerem w budowie nowego rynku?

Zadzwoń! Tel. mob. = 80678339993.



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Благодійні внески на підтримку "Дзєнніка Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK
KIJOWSKI



“Дзєннік Кїївський”
Рєєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та міграції
Рєдакція газети “Голос України”
Спїлка поляків в Україні
Рєдакція газети “Дзєннік Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Anżelika Płaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.
Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 722 Тираж 3 500

2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16